

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

26.

Czwartek 31 stycznia 1861.

№ 26.

Poznań, 30 stycznia. Niemieckie stronnictwo ludopruskie, które obecnie bardzo słabo zastąpione jest w izbie poselskiej, postanowiło z okoliczności mowy ułożyć adres, w którymby program swój polityczny Wprawdzie przy składzie teraźniejszym sejmu można było przewidzieć, że ten adres nigdy nie zyskałoby siły. Niemniej jednak jako objaw opinii publicznej wskazujący jasno cele i środki które ku nim najprędzej prowadzą, w wysokim stopniu budzi on zajęcie, z tego tylko powodu, że się śmiało a szeroko wzywaniem na wielkie kwestye europejskie różni z gruntu widzenia rzeczy, które własne samolubstwo do tyłu, że krom siebie nikomu i niczemu prawa istnienia przyznaje.

Adres stronnictwa pomienionego, zamieszczony w berlińskiej Deutsche Ztg., przy wstąpieniu na tron JKM. Wilhelma wyrażając powszechnie obudzone nadzieje, przód broni stronnictwo, którego politycznych dążeń wyrazem, przeciw oszczerstwom reakcyjnym, a wywołanie konieczność gromadzenia się stronnictw politycznych konstytucyjnych, stawia sobie za formę rządu konstytucyjne królestwo, na ludzie oparte. Potrafić słowa monarsze: iż król Fryderyk Wilhelm IV w tych czasach zszedł z tego świata, i że w trudnej epoce N. Pana się rozpoczęły, adres tak się wyraża do:

Kto nie zawiera uszu i oczu przed wypadkami naszego czasu, ten nie może niepoznać że znaczna część Europy z nią naszą niemiecką ojczyzną, znajduje się w potępieniu, gotującą się peryod na nowo zrywających się państw. Są to skutki stosunków które nie dadzą, a będących dziełem książąt i mężów europejskich, którzy od wieków nie mieli względu przez to dotknięte. Szerokie kraje puszczono na jakoby włości prywatne; zamieniane, przejęte w spadki, stawione, pokrajane, służyły za towar i kupia, a natto, co się do nich wiązało, poczytano za żywy lub inwentarz. Najboleśniej a najdotkliwiej pokrzyw w tej mierze Polskę, Włochy i Niemcy.

W przeszłym stuleciu popchnięta Europa ciężką krzywdę, którą jeszcze w obecnym należy nagrodzić. Opinia już oddawna potępiła rozbiór Polski, równie nieuczyn jak niesprawiedliwy. Nie tylko płaszczykiem wojennym i zupełnie błahych powodów starano się gwałtem zatracenie rzplitej polskiej, państwa spójnego, które przez długie wieki jedynie w własnej dobywało oręża; ale zarazem z tym państwem zburzono od sarmackich wtarczek w koleje wy-

nych narodów. Książęta dokonujący podziału nie mieli naocznie tak wybornym kierunkiem własnej sprawiedliwej, który jeden garnięcie szczepów innych pod berło przed sądem historii zdołałby moralnie usprawić. Nie służyło im prawo zarzucać Polakom, że są nieumiejętni.

Nowszy dopiero czas zaczął rozwijać książętom i stałemu ładu europejskiego zdrowe rządów zasady

i na pewno spodziewać się można, że duch nowy tak samo byłby natchnął Polaków i nauczył szczęśliwszych form publicznego życia, jak nauczył inne narody. Gdyby i nie tak było, zawsze brzydka plama nas szpeci, żeśmy do dziś dnia nie nagrodzili zbrodni krzyżującej przeciw prawu narodów.

Główną, może jedyną korzyść z podziału Polski wzięła Rosya, swe granice zaokrąglała zagarnięciem szerokich obszarów i wciskając się klinem między Prusy a Austryę. Tym sposobem zyskała Rosya silne stanowisko naprzeciw naszej ojczyźnie, osłabiając ją w każdym kroku stanowczym, a naciskiem sprowadzając szereg rozporządzeń, które ciężko trapiły życie publiczne Niemiec. Niejesteśmy jeszcze u kresu niebezpieczeństw, któremi ogrom i dziedziczna polityka państwa rosyjskiego zagraża wolności, ba nawet egzystencji niemieckiej. Naród polski znów przywrócony, z położenia geograficznego musząc konieczne strzedz granic od wschodu, temby właśnie był powodowany do ścisłego sojuszu z narodem niemieckim. Naród ten, nieulega wątpliwości że tem wierniej pilnowałby tego związku, gdyby pierwszy krok do jego oswobodzenia wyszedł od Prus. Zważywszy więc te względy, upraszamy Waszję Królewską Mości w najgłębszym uszanowaniu, abys raczył w radzie wielkich mocarstw rzecz ku temu kierować, by odjęto plamę podziału Polski, ciążącą także na niemieckim imieniu, i ażeby narodowi polskiemu znów pozwolono żyć samodzielnie.

Dalej adres się zwraca do Włoch i Niemiec. Pierwsze postępują na drodze, która wiedzie zwycięsko przez jedność do wolności i siły, drugie już dorastając dojrzałości politycznej, pragną złączyć szczepów rozdarte, zlać siły materialne, i uprzątnąć wewnętrzne zapory rozwijać bogate zarody życia publicznego, kościelnego i społecznego. Droga ku temu będzie zręcznie się przez książąt na korzyść jednoci niemieckiej, nieodbić potrzebnej części praw dotąd używanych. Może przykład szlacheckich książąt Hohenzollern Hechingen i Sigmaringen znajdzie następów. Jako jądro i fundament stały zjednoczonych Niemiec przedstawiają się Prusy, do pruskich zatem spraw wewnętrznych a bieżących z kolei adres przechodzi.

Numer 30 Staats-Anzeigera zawiera następującą nominację:

„W. K. Wysokość mianuje namiestnikiem Pomorza a przeto chce okazać Mu w dniu, w którym w rocznikach naszego domu tak pocieszające połączenie zawarto, szczególny dowód Mój ojcowiskiej przychylności.

Berlin, 27 stycznia 1861. Wilhelm.

Do J. K. Wysokości księcia następcy tronu.

N. Pan raczył nadać marszałkowi dworu księcia Albrechta, pozasłużbowemu pułkownikowi Schulenburg, i lekarzowi przybocznemu księżniczki Aleksandryny, tajemnemu radcy zdrowia dri Vehsemeyer w Berlinie, order orła czerwonego trzeciej klasy na petycy.

Berlin, 29 stycznia. Rady ministeryalne coraz częściej się odbywają; wczoraj odbyła się jedna z rana, druga wie-

czorem, obydwom był obecnym książę następca tronu. Pogłoska o przesileniu ministeryalnem wciąż się utrzymuje, mianowicie twierdzono dziś na pewne, że minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, podał się do dymisji i takową otrzymał. Czy pogłoski te są uzasadnione, wkrótce się okazać powinno.

Rozprawy nad adresem do tronu, wypracowanym przez komisję izby poselskiej, przyjdą najrychlej w piątek pod obrady w plenum izby. Zdaje się, że rozprawy będą nader burzliwe, bo już w łonie komisji zachodziły znaczne różnice co do zapatrywania się na różne kwestye tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. A i ministerstwo stanu nie jest zadowolnione z projektu do adresu, jak go zrezydowała komisja; mianowicie ma być w nim zawarty ustęp, tyczący się księstw niemieckich pod berłem duńskim zostających, który się ministerstwu nie bardzo podoba.

W komisji izby deputowanych postanowiono co do mandatu pana Bonina, naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, że ponieważ doputowanego pana Bonina mianowano naczelnym prezesem, przeto utracą tenże głos i miejsce w izbie deputowanych na mocy art. 78 konstytucji.

National-Verein niemiecki odbył tu w tych dniach posiedzenie. Zgromadzenie uchwaliło: 1) Prusy i Niemcy nie połączone nie mają się mieszać do wojny z Austryą o Wenecyę, dopóki terytorium lub interesa niemieckie nie będą zagrożone, bo przez udział w tej wojnie ściągnęłyby Niemcy napaść na swe granice, na obronę których pomocy austriackiej spodziewać się nie można. 2) Prusy przy rozpoczęciu kroków wojskowych przeciw Danii czuwać powinny, aby nietylko prawa Holzacy, ale nadto połączenie Szlezewiku z Holzacą przywrócono. W obec dzisiejszego położenia Europy, a mianowicie w obec skupionych sił wojskowych w Francji i Niemcy Austrii, pierwszym jest obowiązkiem Prus względem siebie i Niemiec przyprowadzenie do skutku organizacji jednolitej związkowego wojska niemieckiego pod przewodnictwem Prus, i zwolanie niezwłocznie niemieckiego parlamentu.

Sardyńskiego posła nadzwyczajnego, generała Lamarmora przyjmują tu z wielkim odznaczeniem. Wczoraj obiadował generał wraz z swymi towarzyszami u króla. Utrzymują, że rząd sardyński powierzył generałowi temu ważną misją polityczną do dworu tutejszego.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 stycznia. Powtarzamy słów kilka z ostatka świeżo w Czasie zamieszczonego, który wystarczającym jest tłómaczeniem, czemu dzienniki tutejsze po największej części umieszczają tylko obszerne wielce traktaty o posiedzeniach lekarskich, konkursach dramatycznych, o muzyce i malarstwie, o stosunkach rolniczych; umieszczają powieści i stare pamiętniki z podróży, co wszystko może być dobrą i pouczającą, lecz bardzo mało lub wcale nie wchodzi w zakres dziennikarski. Otóż ten jasny komentarz: „Niebezpieczeństwo zagraża dziennikarzom, a pomiędzy redaktorami powstaje trwoga, której nie wiedzą jakim sposobem zapobiedz. Wiadomo bowiem, na jak wielkie rozmiary rozwinęli niektórzy z nich gazety; tymczasem

WACŁAW HANKA.

WSPOMNIENIE POZGONNE.

nie znał u nas Wacława Hanka, jeśli nie osobliwie z imienia przywiązanego do starożytnych bohaterów, głośnych po świecie?

Przejeżdżających przez Pragę, osobliwie w popołudnie, nie przeniosł nad sobą, aby nie odwiedzić męża, rezydującego od świtu do nocy i otoczonego w bibliotece muzeum czeskiego...

Najwięcej ciągnęło doń, to że mówił i pisał po wcale płynnie, a najgłośniejsza, że mu Opatrzność odkryć zabytek, dla wszystkich plemion słowiańskich zaszczytny, jak pieśni bardów Armoryki dla Bretonów, jak zagi islandzkie dla Skandynawów, jak Nibelungi Rękopis Królowy znaniejszy przez Hanka, rękopis ruskiego Igora i pieśni serbskich, był potężnym dokumentem zacności rodu, a nadewszystko fałszem w oczu tym, co nie wierzyli w samorodną cywilizację Słowian, która biorąc miarę z tych i innych zabytków, miała tę treść co helleniska, i była noszącą w sobie przeznaczenie wspaniałego

Hanka mógł się nazywać prawdziwym dzieckiem szczęścia, znalazł skarby, którym współbraci z bogactw na duchu, co z dzieł wymazanym nadawał w opinii świata do życia i nazwiska...

Do tych tytułów Wacława Hanka dodać jeszcze trzeba że najżywsze utrzymywał stosunki naukowe z uczonymi ziem słowiańskich, którzy mieli sobie za obowiązek ofiarować na jego ręce książki i pisma do muzeum prowadzić z nim korespondencję. Mąż ten w poglądzie stał się ogniskiem licznych literatur słowiańskich, mianowicie dla tych, co badali początki dziejów, poświęcili się filologii; chociaż o nim powiedzieć nie sposób, że każdy objawem umysłowym, gdziekolwiek doszedł jakiego znaczenia.

Nasi rodacy opatrzeni listami rekomendacyjnymi do Pragi zazwyczaj pierwszy krok robili do muzeum, gdzie ich z całą dobroduszością i prostotą mężczyzna dobrej duszy, okrągłego oblicza, witał ścśnieniem ręki i uśmiechem tak serdecznym, że od razu topniały lody zwykłych ceremonii, i następowała pogadanka poufnych wywnętrzeń, nieustająca nawet przy pokazywaniu najrzadszych, podziw i wzruszenie budzących zabytków, czy to w rękopisach, czy zbrojach, orężach i innych pamiątkach świetnej przeszłości czeskiej.

Ten mniej więcej był stosunek Wacława Hanka z naszymi ziolkami. Dobry ten znajomy i przyjaciel każdego, co w progi muzeum wstępował, opuścił to krzesło za zielonym stołem w bibliotece, aby się połączyć z duchami przodków, których sławy i wielkości tak umiał bronić za życia.

Po krótkiej chorobie na dniu 12 stycznia o godzinie 6 wieczorem przeniósł się do wieczności. Oto jest w krótkości jego żywot.

Wacław urodził się dnia 10 czerwca 1791 w Horzynie, wsi w obwodzie królowieckim. Ojciec jego będąc zamożnym włościaninem, chciał syna na rolnika wychować; długo też zostawał w domu i oświecał się pracą gospodarską, jednakowoż z wrodzonej chęci do nauki i kształcenia się, umiał on nawet wśród sielankowych zatrudnień, stworzyć sobie wyższy światek umysłowy, zawiązując znajomości z żołnierzami różnych krajów słowiańskich, uczył się porównywać te języki z czeskim, i tym sposobem wcześniej sam sobie wyrobił praktyczną podstawę słowiańskiej filologii. Jak widzimy był on urodzony na gramatyka.

Ojciec widząc że chłopak rośnie, w obawie żeby nie był wzięty na rekruta, oddał go do gimnazjum w Królowymgradcu 1807 r. Młodzieniec bystrym obdarzony umysłem, najlepiej ukończył studia nietylko gimnazjalne, ale i na praskim i wiedeńskim uniwersytecie, gdzie umiał około siebie gromadzić energiczniejszą i zdolniejszą młodzież czeską i zapalać ją do pracy w literaturze i w obronie ojczystej mowy.

Wpływ jego w ten czas zdobyty, utrzymywał się do ostatka: zawsze Hanka był wyrocznią. Pisząc poezye czeskie, poświęcając się badaniom językowym, znalazł on ogromne poparcie w znakomitym uczonym księdzu Józefie Dobrowskim. Ci dwaj uczeni nie mogli się obejść bez siebie. Hanka bez Dobrowskiego nie tak łatwo i prędko byłby dotarł do jądra słowiańskiej mowy; nawzajem wiele najlepszych pomysłów i pism Dobrowskiego nie byłoby rozszerzyło się, ani weszło w praktyczne zastosowanie, gdyby czynny i nieugięty Hanka nie był na siebie przyjął roli apostoła systemu Dobrowskiego. Odnosi się to szczególnie do analogicznej pisowni podług zasad Dobrowskiego, chociaż literackie zwycięstwo odniesione przez Hankę na tem polu ściągnęło mu wielu nieprzyjaciół i naraziło na przesławianie. W skutek też zaskarżenia profesora Należy było mu odjęte publiczne odczyty na praskim uniwersytecie, gdzie wykładał zasady gramatyki Dobrowskiego. Dziwnie to brzmi, że za system pisowni lub gramatyki można się dobić korony męczeńskiej, tak samo jak gdzieindziej dobiła się o nią poeta, filozof lub polityk, ale u Czechów walka o język i jego zasady była tęp, czem walka o narodowość. Było to w r. 1817, kiedy wydał ten swój Prawopis Czeski, który ściągnął na się taką burzę, a jednak w końcu zwyciężył.

Następnie powziął myśl ogłaszać staroczeskie zabytki piśmienne pod napisem: Starożytna składanie i pamiatki XIII a XIV wieku z nejwzaczniejszich rukopisow wydana. Zaledwie wyszedł z druku pierwszy zeszyt tego ważnego zbioru literatury gdzie się mieściły rymowane kroniki i poematy rycerskie, udał się Hanka do Królowodu dla wypożyczenia po zmudnej pracy. Mając tam znajomych, zapoznał się bliżej z księdzem Pankracym Borczą, i w rozmowie gdy przyszło na szczegóły o przeszłości tego miasteczka spustoszonego za czasów husyckich a później dotkniętego pożarem, dowiedział się od księdza Borczy, że w kruchcie tamtejszego kościoła wśród rozmaitych rupiec, mają być szczątki husyckich orężów i zwłoków pergaminu.

stosunki cenzuralne nie zmieniły się w niczem, a kolumny zapelniać potrzeba i to przecie nie lada drobnostką, ale interesującymi ogół kwestyami. Tymczasem w przeprowadzeniu tych kwestyi wielka trudność zachodzi, pomimo że je napotykały w każdym niemal numerze gazet rosyjskich, wychodzących zarówno w Moskwie jak i w Petersburgu. Królestwo niema nawet cienia tej wolności, jakiej używa rosyjska prasa. Redaktorowie tutejsi szamotać się muszą w czołosci, a kolumny arkuszy pochłaniają codziennie te ich wydane z wysileniem płody, na które lada dzień może sił zabraknąć, jeżeli nie doznają jakiegokolwiek folgi. Stan to okropny: bo właśnie w tym przyduszeniu zdrowej opinii, najfałszywsze wyrabiają się pojęcia. A jednak publiczność nie umie oceniać tych okoliczności i potępia stanowczo tutejsze pisma, za ich czołosc i bezbarwnosc, tak jakby to od redaktorów zależało dotykać kwestyi będących na porządku dziennym.

Przy tak utrapionej cenzurze mnożą się wszelako pisma czasowe, co najlepszym dowodem wzmagać się coraz inteligencji. Zapowiedziano nam nowe pismo, poświęcone prawnictwu pod tytułem: Przegląd prawny. Trzeci to z rzędu pismo, jednemu wyłącznie oddane przedmiotowi. Mamy już bowiem Dziennik politechniczny i Tygodnik lekarski.

— Karnawał milczy w tajemniczej ciszy. Bala, prywatne czy publiczne, głucho. Maskarady, zazwyczaj tak ożywione, dwie już minęły bez najblizszego niemal śladu.

— O gorliwych zabiegach obywatelstwa zabranych krajów południowych, między innemi tak czytamy w korespondencji z Ukrainy do Gazety Warszawskiej: Z chluba powiemy, że narady obywateli naszych, odbywane w Kijowie i Żytomierzu, pod prezydenturą p. Zenona Hołowińskiego, miały charakter zany i prawdziwie obywatelski. Usposobiły nas w części do tego prace komitetowe włościańskie. Były to niejako kursa, które wniosły większą masę pojęć w umysł, pod względem administracyjnym, finansowym i gospodarskim. Wzięto się szczerze do pracy i douczono się wiele pożytecznych rzeczy, o których dotąd nie zupełnie jasne miało pojęcie. Zanotowaliśmy w gronie obradujących wielu, odznaczających się bardzo zdrowym i pewnym poglądem na kwestye gospodarskie i przemysłowe. Ztąd wróżyliśmy dla kraju naszego istotne korzyści z prac przyszłych Towarzystwa rolniczego, a mamy do zrobienia tak duzo!

GALICJA.

Kraków, 25 stycznia. Wiadome nam prześladowanie, jakiego doznał i wciąż doznaje zany i światły ks. Waleryan Serwatowski, pobawiony dawniejszy posady penitencjarza przy kościele Maryackim, odsadzony od prawa słuchania spowiedzi i miewania kazań, umieszczony wreszcie w domu emerytów, a wszystko to za to, że za innemi uwiesić się nie pozwolił błędnemu fanatyzmowi, lecz rację śmiało i rzetelnie w szrankach prawdy i prawdziwej religijności pozostał. Ale fałsz nigdy nie zwycięża stanowczo. Otóż z serdeczną radością powtarzamy z Czasu następujące ks. Serwatowskiego oświadczenie, które nam zapowiada rychły a zupełny tryumf niegodnie prześladowanego. Takie są jego słowa:

„Ponieważ niektórzy, częścią z niewiedomości, częścią ze złej woli, mylnie przeciw mnie roznosili wieści, jakoby ja przeciwny był świeckiemu panowaniu w państwie kościelnem świętej Apostolskiej Stolicy, i brali do tego pociep z zastrzeżenia mego, uczynionego na adresie do Ojca s. podpisany w maju roku upłynionego, chociaż tam wyraźnie nadmienilem: „W dowód współczucia dla świeckiej władzy Stolicy Apostolskiej;” to zastrzeżenie zaś, z istoty swej, wcale przeciw świeckiemu panowaniu Stolicy Apostolskiej, wymierzone być nie mogło, przeto dla uchylenia

wszelkiego nieporozumienia, odpowiednio do miłościwie objawionego mi życzenia Jego Ekscelecyi Najprzewielebniejszego Jmć księdza Antoniego Lucca, arcybiskupa tarseńskiego, nuncjusza świętej Stolicy Apostolskiej w Wiedniu, niniejszem oświadczam, iż nigdy i nigdzie przeciw świeckiemu panowaniu Stolicy Apostolskiej nie powstawałem i nie powstaję, temuz się nie sprzeciwiałem i sprzeciwiać nie myślę, i zdanie moje w tej sprawie poddaję powszechnemu zdaniu biskupów katolickiego kościoła. Jeśliby zaś kto co, w moich pismach lub czynach, takiego znajdował, co by mimo mej woli i wiedzy przeciw mnie w tym przedmiocie na świadectwo przytoczone być mogło, od tego odstępuję, i tego się rzekam. Na dowód szczeroci tego mego wyznania, i według wyrażonego życzenia Jego Ekscelecyi Najprzewielebniejszego Nuncjusza s. Apostolskiej Stolicy w Wiedniu, z dnia 22 stycznia r. b. do liczb 2003/1 niniejsze oświadczenie publicznie ogłaszam i szanowną redakcyą Czasu o przyjęcie ję do swego dziennika upraszam. Kraków dnia 24 stycznia 1861 r. X. Waleryan Serwatowski, były profesor teologii w Tarnowie.“

Zastrzeżenie w mowie będące, odnosi się do tych słów w adresie, które stawały zdanie o nieomyślności rapieża w rzeczach nieogmatycznych, mianowicie doczesnego panowania dotyczących. W końcu przytoczony list nuncjusza do ks. Serwatowskiego, drukowany w Czasie w łacińskim oryginale, dla powszechniejszego zrozumienia pozwalamy sobie na język polski przełożyć:

Szanowny i przewielebny Panie! Za oświadczenie, do listu z d. 18 b. m. przyłączone, zobowiązany jestem Waszej Przewielebności zasłużoną wyrazić pochwałę. Tego by tylko jeszcze życzyć należało, aby oświadczenie owo, w dzienniku jakim rozpowszechnionym drukiem oddane, do ogólnej doszło wiadomości. Po czém mi Wasza Przewielebność przesłesz numer dziennika zawierający owo oświadczenie, a ja z mej strony dołożę pracy i starania, aby nieporozumienia te smutne raz wreszcie ustały, a Wasza Przewielebność mógł talentami swemi i nauką służyć spokojnie kościołowi i dobrej sprawie. Polecając opiece Najwyższego Przewielebności Waszej zostaje najczelniejszy Antoni arcybiskup Tarseński nuncjusz papieski. Do szanownego i przewielebnego ks. Waleryana Serwatowskiego w Krakowie.

Lwów, 22 stycznia. Uzupełniając szczegóły oburające o niegodnym nadużywaniu filantropijnej fundacyi hr. Skarbka, o czém przed kilku wzmiankowaliśmy dniami, tak jeszcze dodajemy wiadomość. Pan Schmitts, dyrektor niemieckiego teatru we Lwowie, pobiera z zapisu rzeczzonego rocznej zapomózki 11,000 złr. Ale nieborakowi przy zawsze pustym teatrze i to nie wystarcza. Gdy tedy dramatyczne widowiska nie dosyć szczęśliwe, by zdołały zapewnić byt tak arcy potrzebnej w polskim kraju instytucyi, jak teatr niemiecki, i by jaką pustą kieszonkę wypełnić, pan Schmitts ucieka się do innych, równie zbawionych pomysłów i łączy parter ze sceną rzuconym pomostem, i na utworzonej tak ogromnej sali wyprawia bale maskowe. A na pokrycie wynikających kosztów żąda bierze pieniądze? Udaje się do zarządu Skarbkowej fundacyi, i otrzymuje na to jeszcze 4000 złr. Kiedy maski tańczą swobodnie dzięki dowcipnej industyi, skrzywdzone polskie sieroty i starcy po dawnemu płaczą, nędzą dreczone. Zresztą polska ludność wstrzymuje się od zabaw publicznych.

Magistrat tutejszy przyjął na powszechne żądanie gminy i wydziału język polski we wszystkich czynnościach urzędowych, prowadzonych dawniej w języku niemieckim.

Pan Jan Żurawski, właściciel Zadorowa i Koniuszek, przeznaczył aktem urzędowym sporządzonym w d. 5 lutego 1859 r. sumę wynoszącą 65,000 złr. jako kapitał zakładowy, od którego procenta, poczynając od 1 stycznia 1860 r.

w niem wszystkie okna frontowe, i grożono wyłamaniem bramy wchodowej. Pełne poświęcenia się wystąpienie Hanki, okrytego orderami rosyjskimi, przywdzianemi w tej trudnej okoliczności, wstrzymało wpadających żołnierzy chcących się pomścić na tak zwanej Swornosci, czyli gwardyi narodowej, której burzliwość chciało wojsko ukrocić. Gdy jednak w muzeum nie znaleziono siły zbrojnej, zakład ten przestał być w niebezpieczeństwie. Wyboru na sejm rakuski nie przyjął Hanka; wolał jako prezydent Słowiańskiej Lipy, zarabiać na współczucie i szacunek rodaków.

Ostatki lat jego w pewnym względzie zatrute były podejrzeniami, jakie pismo niemieckie Tagesbote aus Böhmen rzuciło o wiarygodności Rękopisu Króldworskiego; za tym przykładem poszli i inni niemieccy erudyci i także kłam zadawali słowiańskim zabytkom... Z tego wyniknął proces, który Hanka zrobił za obrazę swej osoby; proces wygrał w sądzie, i w opinii uczonych, których aż nadto oświeciły pisma Palackiego i Szafarzyka ażeby mieli w wiarygodność Rękopisu niewierzyć; tém bardziej, że kiedy rękopis ten się znalazł, żaden poeta czeski nie stał na tej wysokości, żeby był zdolnym coś podobnego pisać. Chcąc być Czattertonem, więcej czegoś potrzeba jak daru nasładownictwa.

Oto jest żywot tego uczzonego męża pobratymczych Czechów; jeżeli u nas wzbudza tyle współczucia jego strata, jakżeż bolesną i niewynagrodzoną musi być w jego ojczyźnie!

(Czas).

Między Wiadomościami literackimi pierwszego numeru naszego pisma byliśmy zwrócili uwagę „na Moskwę, pamiętniki J. G. Polaka z Korony, obywatela Stanów Zjednoczonych.“ Tomik ten stanowiący część pierwszą, opisu kolei dziesiętnastoletniej ofiary moskiewskiego systemu, kreśli wierny a zgrozą przejmujący obraz warszawskiej cytadeli,

użyte być mają na stypendya dla kształcącej się młodzieży galicyjskiej.

— Ksiądz metropolita baron Jachimowicz dawał dziele suty obiad, aby uczcić zapewne szczęśliwy swrót z odbytego posłannictwa, z jakim w swoim i storza imieniu jeździł do Wiednia. Zaprosił pomiędzy wiele znakomitości z wyższego towarzystwa polskiego dzy zaproszonymi byli pp. Krasicki, Russocki, Laski, Pietruski itd. Owoż zdarzyło się tym razem nad spożycie zapewne ks. metropolity, że ci wszyscy panowie nie zapewnili go przeprosili, jako nie mogą mu służyć.

— Okazał się prospekt ruskiego politycznego dzieła, który około d. 1 lutego ma począć wychodzić we Lwowie. Charakterystyką jego jest drukowany adres, pod który sobie redakcyja, aby ję przysyłano przemu „Redakcyi Słowa (po rusku, rosyjskimi czcionkami) berg. Mit Prenumerationsgeld.“

Lwów, 24 stycznia. Przegląd Powszechny wiając zachęte do przystąpienia do deklaracyi z 4 grudnia, a podanej panu Schmerlingowi dnia 4 stycznia ku ogólnej pociesze udziela nam szczegółów:

Wiele gmin miejskich i wiejskich z wschodniej z parochiami swemi na czele, przystąpiło do tej deklaracyi i swe podpisy na nasze ręce przesało. Wszelka przeciw podpisaniu tej deklaracyi systematycznie nierzowana, nie mogła przeszkodzić, że w wielu miastach gminy przystępowały jednogłośnie. Na nasze przystanych przystąpięć więcej jest nawet od gmin jak gmin czysto polskich. Podziwiać należy odwagę uničkih, którzy w wielkiej liczbie przystąpili i przystąpię do deklaracyi z d. 31 grudnia. Oddani konkom w zupełną moc konsystorzów, nie wahali się stanowczo swych przekonań, choćby z narażeniem się na śladowanie. Wszyscy oni są całym sercem za zgodą, ścia, za wspólnym działaniem, wiedząc z doświadczenia, żego prowadzi wasł domowa, jak zatrawa życie, i raliżuje wszelkie najlepsze chęci. Można w mieście siedzieć z piórem w ręku i najzjadliwsze spory wytyczać, a przytęm nie zatrwać sobie tēm życia, bo się z ludnością miejscową w żadną styczność nie wchodzi. Ale rzecz inna jest na wsi, gdzie pleban żyje z ludem i z sąsiadami, gdzie w życiu praktycznym narodowa podkopuje spokój domowy, szczęście rodzin, ciągłej gorączce, trawiącej siły duchowe, utrzymuje umysł. Zrozumieli to widac nasi plebani unicy, i nie dawanem im do niezgody hasłem. Pojeli że wszyscy my zebracy, Polacy i Rusini, a kłóciłmy się dotąd którą kto inny obgryzał. Wszyscy pragną porozumienia i zgody, a zgoda ta wzajemna tylko m narodowym nastąpić może, na sejmie, na którym m snych sprawach sami radzić i postanawiać będą. Żeli zatem była jaka obawa o usposobienie Rusinowicie ich duchowieństwa, wywołana podróżą do Jachimowicza i ośmiu towarzyszy jego, to ona dziś zuje się płonną.

Tenże Przegląd umieszcza drugą, również wiadomość z Janowa:

„Urzednicy naszego powiatu zwawo postępują i wydają rozporządzenia po największej części w krajowym; a chociaż to jeszcze trochę chropowate, jednakże najmniejsze dziecko czytać umiejące może uchwale lub nakaz urzędu; czém publiczność zadowolona. Cześć takim panom bo idą za wolą i N. Pana! Tylko dalej naprzód, a trudności wszelkie ce znikną; i tym tylko sposobem publiczność naboli woli zaufania do dyplomu cesarskiego i reskryptów stwa, a sami panowie urzednicy niechaj powezmą konanie, że takiem postępowaniem daleko większą

do której autor po dwa kroć wtrącony, z trans Kaukaz raz szczęśliwie ucieka, dziwnym zbiegiem czności zmuszony znów przestąpić kordon rosyjski ziony do Azji. Na tēm kończy tom pierwszy. Dziady dziwne, bolesne, rzeczywiste. Pierwszego to szło już powtórne wydanie: drugi z dalszemi losami który po drugi raz wyrwał się z rot aresztanckich pach kirgiskich, aby odetchnąć wolnym obywatelwego Świata, gotuje się do druku. Do tychto autoru odnosi się wiersz poniższy, nam udzielony:

DO J. GORDONA.

(Autora „Moskwy“.)

I tak, chodziłeś po trzech ładach świata,
Z towarzyszymi: Meztwem i Tęsknotą;
Wspomnienia Twoje, jak więzienna krata,
Z węzłów żelaznych się plotą.

Bywają soki, których wrzaca władza
Swe kryształowe nakrycie roztrąca:
Podobnie prawdy moc rozdzierająca
Twą książkę bólem rozsada.

To nie jest zblakła z lat Neronskich karta
To nie fantazyi dzikość rozbijała,
To strzała wczoraj z serc naszych wydartą,
To łza, co dzisiaj się lała.

I jakże wątpić, że w krótko się schyli
Szala, na której cień waży anieli,
Patrząc na takich, co jak ty cierpieli,
I co jak ty nie zwątpili?

B.....a.

Paryż, 3 stycznia 1861.

wych. Tknięto to Hanke, poszedł tam i wygrzebał dwa ważne prążki pergaminowe i dwanaście całych kartek zapisanych. Znalazłszy to, niespodziewał się z razu jaki skarb miał w rękach; dopiero po długim ślezeniu odkrył ważność rękopisu, i wyjechał sobie ze sobą mogące nim rozporządzać ofiarowały mu go na własność. On zaś nim obdarzył muzeum czeskie. Rok się przewlokło przygotowanie tego zabytku do druku. Odtąd rozliczne wydania i przekłady nie tylko na wszystkie słowiańskie, ale i obce języki europejskie, rozniosły sławę tych pieśni po całym świecie.

Rękopis króldworski, równie jak Starobyla Składanie przyczyniły się najdzielniej do podniesienia literatury czeskiej, do ożywienia ducha narodowego.

Czynność Hanki rozwinęła się niemniej przy założeniu czeskiego narodowego muzeum w Pradze, które powstało składkami obywatelskimi, i uważane jest jakby palladium narodowości i oświaty.

Od r. 1820 zajął miejsce bibliotekarza przy tym zakładzie, i miał sobie powierzony dozór nad zbiorami archeologicznymi. Przez ciąg czterdziestoletni dzień pracował nad wzbogaceniem tych zbiorów, a głównie, aby spokojnie, z powolnym wytrwaniem zawiązywać stosunki na całym ziem słowiańskich obszarze, i tym sposobem wzajemnie zbliżać ku sobie rozstrzelone plemiona. Jemu można przypisać, że był środkiem ułatwiającym poznanie się i porozumienie między uczonymi Słowianami. Rola ta odpowiadająca neutralności czeskiej, wyrzuconej dawno z kolei życia politycznego, nie sięgała jednak dalej, jak do bliższego interesowania się płodami umysłowymi ludów jednego szczepu.

W politycznym też publicznym życiu, które otworzyło się dla Czech w r. 1848, Hanka skromny tylko brał udział. W czasie bombardowania Pragi na Zielone Świątki pozostał na swem stanowisku w muzeum, i znalazł się w położeniu wcale niebezpiecznym. Lubo z domu muzealnego żadnej nie było zaczepki przeciw wojsku, mimo tego wyrzucano

sługę robią monarsze i koronie, niżeli owym polowaniem na orzełki, rogate czapki itd."

FRANCYA.

Paryż, 25 stycznia. Wiadomości, które dzisiaj z Włoch odbieramy, nie są ani liczne, ani ważne; wprawdzie speculanci puścili wczoraj na giełdzie pogłoskę o poddaniu się Gaety i udało im się takim sposobem podwyższyć rentę o 25 cent., ale niebawem okazał się fałsz owej wieści. Wspominano temi dniami także o rozpoczęciu układów między Rzymem i Turynem w celu rozstrzygnięcia sprawy rzymsko-papieskiej, ale chociaż bez wątpienia obadwa rządy porozumiewają się w poufny sposób pod tym względem, stanowcza zgoda jest jeszcze bardzo daleką i dla tego dzienniki półurzędowe Pays i Patrie oświadczały, że pogłoska, jakoby załoga francuska Rzym wkrótce opuścić miała, jest czystym wymysłem. Zdawało się około Nowego Roku że sprawa odkupienia i sprzedania Wenecyi odgrywać będzie główną rolę w układach dyplomatycznych między mocarstwami w ciągu tego kwartału, tymczasem potrzeba pokoju pod każdym warunkiem, przytłumiła cały ten plan, jak się zdaje, najzupełniej, tak dalece że gabinet londyński, który się miał szczegółowo i gorliwie tem zająć i pierwszy wystąpić w Wiedniu z dotyczącym wnioskiem, nakazał lordowi Bloomfieldowi, posłowi przy dworze austriackim, najzupełniejsze milczenie. Twierdzą niektórzy że udało się zrzecności księcia Metternicha w Paryżu i hrabiego Karolyi w Londynie ubić tę sprawę na czas dość długi i za to właśnie wynagrodzeni zostali obadwaj przez cesarza udzieleniem wysokich orderów.

— Depesza, która tu wczoraj przybyła z Stambułu, donosi o odwołaniu dotychczasowego posła tureckiego przy dworze tutejszym Achmeda paszy, na którego miejsce przyjsz ma podobno Vely pasza; przyczyną tej nagłej zmiany wiadomo. Pays donosi także, iż Porta przesłała głównym mocarstwom nowy projekt, który ma zapewnić szybkie i zupełne wykonanie hattumayonu w całym państwie, ale i ten projekt, jeśli jest prawdziwym, będzie tylko albo nowym złudzeniem, albo nowym oszukiwaniem. Morning Post, który nieprzestaje występować jako obrońca nieuczciwy, bo interesowany i nieszczerzy, stosunków tureckich, zaręcza, że biskupi Maronitów podali wspólnie do władz tureckich i do generała francuskiego żądanie, aby wyrznięto 4000 Druzów (!) w odwet za Chrześcijan przeszłego roku pomordowanych. Widać, z jaką zazdrością czuwają Anglicy nad Syryą, kiedy ministeryały ich dziennik niewstydz się takie brednie i oszczerstwa razem na świat puścić.

— Sprawa duńska zajęła w znacznej mierze, jak powiedzieliśmy, uwagę gabinetów; podobno rząd rosyjski przesłał do swoich posłów za granicą depeszę poufną, tyczącą się tej sprawy. Przypomina w niej, że cesarz rosyjski miał prawo do korony duńskiej, w razie wygaśnięcia linii panującej, że prawa tego zrzekł się w protokołach londyńskich, aby dobre porozumienie z państwami europejskimi zachować, ale że bynajmniej nie myśli na pretensje, któreby miały na celu naruszenie całości monarchii duńskiej. Do tego dodał jeszcze, jak mówią, książę Gorcejkow uwagę, że cesarz chętnie połączy usiłowania swoje z zabiegami innych mocarstw, aby pokój europejski zabezpieczyć, ale pod warunkiem, że pretensje Rzeszy niemieckiej w sprawie holsztyńskiej i warunki dotyczące się następstwa tronu duńskiego będą jasno i wyraźnie oznaczone i ograniczone. Ta sprawa duńska nastęrczyła jednemu z dzienników francuskich, Indépendance belge, który dla sprawy polskiej nigdy się zbyt przychylnym nie okazywał, następującą dość ciekawą uwagę: „Wskazaliśmy przed kilku dniami, jakie mogłyby dla rządu pruskiego wynikać niedogodności ze względu na jego stosunek do W. Ks. Poznańskiego, z nowego stanowiska, jakie zajął w obec Danii. Złąd powstało gdzieś niegdzie porozumienie, jakobyśmy upatrywali tożsamość w położeniu Niemców w Szlezwigu i Polaków w tej części dawnego królestwa Sobieskich, która obecnie do Prus należy. To jednakże nie było naszym zamiarem i mało nam na tem zależy, który z obydwóch rządów okazał się bardziej dokuczliwym dla narodowości obcej, żyjącej pod jego panowaniem. Co wskazać chcieliśmy było to, że nieroztropnie jest jeśli państwo, które w łonie swoim zawiera obcą niezadowolnioną narodowość, występuje jako opiekun innej narodowości w innem państwie, a to wśród obecnych stosunków europejskich, kiedy duch narodowości wszędzie jest rozbudzony i kiedy najmniejsze nawet ludy, ożywione przykładem Włoch, odwołują się do praw swoich by utworzyć narodowości niepodległe, albo przyczepić się do innych państw, i kiedy dążności przeciwnie utrzymaniu pokoju europejskiego wyzyskują ową agitację i czyhają na chwilę dogodną, aby korzystać z zaburzeń, któreby ztąd wynikać mogły. Wypadki aż nadto rychło stwierdzają prawdę naszej uwagi. Już donoszą nam z Paryża o ogłoszeniu broszury pod tytułem: Prusy i traktaty wiedeńskie, broszury, która streszczając skargi Polaków W. Ks. Poznańskiego, byłaby poniekąd odpowiedzią posłanną Francji na groźne słowa króla Wilhelma I. Po tej broszurze nastąpić mają artykuły dziennikarskie, które zainicjują publiczność z całą tą sprawą i przygotują takim sposobem do innych wypadków, których działanie będzie tem energiczniejsze, im groźniejsze stanowisko Prusy względem Danii przybierają. Już nawet owa wojna na drodze dziennikarskiej się rozpoczęła, jak to widzimy z korespondencyi nibyto z Berlina do Constana. Anna piśmiennic, która wszakże widocznie ułożoną została w Paryżu na zasadzie owej broszury, o której wspomnieliśmy."

— Odbyła się przed dwoma dniami pierwsze posiedzenie senatu, które ograniczyło się tylko na wyborze komisji, mającej zdać sprawę z owego dekretu cesarskiego, z d. 24 listopada zaprowadzającego znaczne, jak wiadomo, zmiany, w stosunkach parlamentarnych. Ile wnioskować

można z usposobienia senatorów, nie zdają oni się zbyt uradowani z owego przybytku wolności, który im więcej pracy przysporzy i wyrwie ich z dotychczasowego wygodnego spokoju.

— Słychać, że słowa króla pruskiego Wilhelma I. powiedziane do generałów, bardzo niemiłe zrobiły wrażenie w najwyższych kołach urzędowych paryskich, twierdzą nawet, ale wieść ta potrzebuje potwierdzenia, że cesarz dał to uczuć generałowi Willisenowi, który mu wręczył list własnoręczny króla pruskiego, donoszący o wstąpieniu jego na tron.

— W skutek nowych rozporządzeń dekretu z 24 listopada tyczących się obrad w obydwóch izbach, oraz dzienników, ustanowił p. Troplong dla senatu, jako też p. Morny dla ciała prawodawczego, redaktorów, których obowiązkiem będzie spisywać treść rozpraw. Wiadomo, że dziennikom wolno będzie tylko tę treść urzędową, albo też rozprawy w całej rozciągłości podług stenografów, umieszczać. Tym redaktorem przeznaczono 5000 franków rocznej pensyi.

— Posiedzenie akademii, na którym przyjmowano ojca Lacordaire było nadzwyczaj świetne; wszystkie znakomości paryskie i w Paryżu bawiące były na niem, również ce-arzowa w załobie ze swemi przybocznymi damami. Mowy tak przyjmowanego, jako i przyjmującego, znalazły powszechny poklask. Lacordaire był w habicie dominikańskim.

— Proces nader ciekawy Bonaparte-Pattersona przeciw księciu Napoleonowi, jako spadkobiercy po księciu Hieronimie, rozpoczął się już wczoraj przed trybunałem cywilnym paryskim i podziwiano na owym pierwszym terminie mistrzowską obronę adwokata Berryera.

— Na balu danym przedwczoraj w Tuileryach wystąpiła cesarzowa całkiem w bieli, równie jak i księżniczka Matylda. Cesarzowa tak głęboko jeszcze czuje śmierć swęj siostry, że na widok posła hiszpańskiego popłakała się i nie mogła się przez czas niejaki uspokoić.

Paryż, 26 stycznia. Z Gaety żadnych nie odebrano wiadomości o postępach obleżenia, zdaje się jednak że król Franciszek II nadziei nie traci, zezwolił bowiem kilku posłom zagranicznym, między którymi odznaczają się szczególnie posłowie pomniejszych dworów niemieckich, pozostać w Gaecie. Do utrzymania dobrego ducha w wojsku przyczynia się szczególnie królowa; po strasliwym bombardowaniu dnia 8 t. m. objeżdżała konno baterie i dziękowała żołnierzom za to że tak zaszczytnie obowiązek swój wypełnili, poczem zwiedzała lazarety rannych a wszędzie witana była radosnymi okrzykami. Wszakże stan zdrowia tak w twierdzy, jako i po za jej murami nadzwyczaj niepomysłny; zjadliwy tyfus zaczyna się szerzyć coraz bardziej między obrońcami Gaety, a wojsko piemontskie także nie małe przez tę chorobę ponosi szkody. Podobno nawet Piemontczycy, którzy chorych swoich przewożą do Neapolu, rozszerzyli gorączkową zarazę w samej stolicy, gdzie najwięcej przez nią ucierpiały właśnie główne i świetne ulice. Król Franciszek, mimo obleżenia, zachowuje wszelkie względy dyplomatyczne, i tak wysłał generała Cutrofano, który już podobno w Marsylii wylądował, do Berlina, aby królowi Wilhelmu I. powinszował wstąpienia na tron. Depesze nadeszłe tutaj z Neapolu donoszą, że oddziały sardyńskie, które do Kalabrii i Abbruzzów wysłano, znalazły jak najlepsze przyjęcie ze strony ludności i że reakcja wszędzie tam przytłumiona. Lubo jesteśmy przekonani, że ludzie mienni i wykształceni są w Kalabrii i Abbruzzach najzupełniej przychylni Piemontczykom i sprawie jednoci włoskiej, to jednak owe wiadomości o przytłumieniu w tych krajach reakcji między bajki umieścim. Król sardyński, jak księcia Carignan wysłał do Neapolu celem zapobieżenia rozmaitym trudnościom, tak teraz aby ludność toskańską pogodzić poniekąd z teraźniejszym stanem rzeczy, przysłał swego starszego syna, księcia Humberta, następcę tronu, do Florencyi. Chociaż sprawa zabranych przy ujściach Dunaju statków sardyńskich o tyle jest załatwioną, że statki te już przybyły do portu gaetańskiego, to jednakże nieustają podobno takowe przesyłki bądź z Włoch bądź też z innych krajów, mające na celu zaopatrzenie w broń krajów nad Dunajem leżących. Niedawno temu podobno doniósł poseł austriacki rządowi tureckiemu, że kilka okrętów amerykańskich i angielskich, bronią naładowanych, ma przybyć do niektórych portów tureckich i złożyć tamże swój ładunek, który dalej lądem aż do Węgier ma być przeprawiony.

— Obiegała wczoraj w Paryżu nieuzasadniona zapewne pogłoska, jakoby rząd francuski za pośrednictwem posła swego księcia de la Tour d'Auvergne, kazał się zapytać w Berlinie jakie właściwie znaczenie przypisać należy słowom przez króla Wilhelma I. do zebranych w stolicy generałów wyreczoną, a mianowicie jaką wartość miało wyrażenie, że „wkrótce nadejdą czasy, w których kraj potrzebać będzie ich (generałów) usługi w ostatecznej walce swojej." Pogłoska ta, powtarzamy, potrzebuje potwierdzenia, ale osoby dość wierogodne zaręczają że cesarz Napoleon, rozmawiając ostatnimi dniami z hrabią Pourtales, posłem pruskim, dawał mu wprawdzie zapewnienia, że jak najszczerzej pragnie pokoju, ale zarazem nieukrywał swego zadziwienia z powodu słów owych króla Wilhelma I. Słów tych zresztą nie tylko francuskie, ale i angielskie dzienniki bynajmniej nie pochwalają.

— W sprawie duńskiej piszą, niektóre tutejsze dzienniki, jakoby Rosya oznajmiła w Berlinie, że Dania gotową jest przystać na żądania Rzeszy niemieckiej, byleby te żądania przedstawione jej były przez wielkie mocarstwa, jako odpowiednie życzeniom Europy; czyli inaczej, że rząd duński niechce uleść wymaganiom pojedynczego gabinetu i wolałby poddać się odpowiedniej uchwale konferencji europejskiej. Zresztą ta sprawa holsztyńska dużo nas jeszcze papieru i cierpliwości kosztować będzie.

— W Anglii, gdzie dotychczas dość lekko brano za-

pokość, zwłaszcza iż Anglia ma niezmiernie ważny interes fabryczny i handlowy w tej sprawie. Jest w Anglii 5 milionów ludzi, którzy żyją z przemysłu bawełnianego, a 77 na sto wyrabianęj na warsztatach angielskich bawełny przychodzi z południowej części Stanów Zjednoczonych. Wojna domowa w Ameryce mogłaby znacznie zmniejszyć produkcję bawełny w tamtych stronach a przeto na dotkliwy szwank wystawić fabryki angielskie. Dla tego też, jak nam donoszą, zebrał się przedwczoraj w Manchester, ognisku przemysłu bawełnianego, bardzo liczny miting na którym uchwalono utworzenie kompanii, która się ma zająć rozwinięciem uprawy bawełny wszędzie gdzie tylko się to da przeprowadzić.

— Podług ostatnich wiadomości z Szanghai, pozostały w Tien-Tsinie dwa pułki piechoty i artylerii. Lord Elgin i generał Grant popłynęli do Japonii, a pierwsza rata wynagrodzenia wojennego już przez rząd chiński zapłaconą została. Dzisiejszy Monitor ogłasza zresztą traktat przyrzucę handlu i żeglugi, zawarty między Francją a Chinami.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 stycznia. Z powodu niekorzystnego w obecnej porze stanu zdrowia w mieście Poznaniu, stosunek chorych pomieszczonych w zakładzie zostającym pod opieką Sióstr Miłosierdzia, dochodzi liczby nader wysokiej. W skutek tego w tej chwili daje się czuć w zakładzie dotkliwy brak starego płótna i szarpii; osoby, któreby takowe zebrać i dla pomienionego szpitala u Sióstr złożyć raczyły, zaskarbia sobie wdzięczność i błogosławieństwo cierpiących, zastępując chwilową ten niedostatek.

— Wczoraj umarła w Poznaniu pani Józefa z hr. Grudzińskich hr. Gutakowska, siostra śp. generałowej Chłapowskiej i Joanny księżnej Żółwieckiej, małżonki w. ks. Konstantego.

Ostrów, 26 stycznia. Dnia 22 b. m. panował w mieście naszym ruch, jakiego od ostatniego tak skrajnie i pomyślnie dokonanego wyboru dwóch posłów polskich na sejm pruski jeszcze nie widziano. Niezwykle ten ruch wywołał ta razą zjazd obywateli polskich, przybyłych z 3 sąsiednich, już od dawna we wszystkich ważniejszych sprawach publicznych ku sobie ciężących powiatów, pleszewskiego, odolanowskiego i ostrzeszowskiego. Celem zjazdu tego było zawiązanie Towarzystwa rolniczego tych trzech połączonych powiatów, na zasadach zgodnych z zasadami podobnych Towarzystw w innych częściach W. Ks. Poznańskiego już zawiązanych. Liczba przybyłych, między którymi obok posiedzieli ziemskich większych i mniejszych stanął także niemały zastęp szanownego duchowieństwa naszego, dochodziła do 60 osób. Ogół cały przedstawiał netylko co do liczby, ale i co do wyboru i składu członków swoich, przeważną a wysoką powagą otoczoną reprezentacją ludności polskiej trzech rzeczonych powiatów. Posiedzenie zagał w sposób nader pobudzający p. N. Niemojowski ze Sławnik, jeden z trzech obywateli, którzy poprzedniem wezwaniem i gorliwym zachodem swoim pierwszy do zebrania tego pochop dali. Obrady, które się następnie toczyć zaczęły, a któremi przewodniczący, ks. dziekan Kiersznowski z Radlina, i sekretarz, rzecznik Lisiecki z Pleszewa, zrecznie i sprężysto kierowali, trwały 5 godzin spełna, od 3 do 8 godziny po południu, i doprowadziły na przekór złowrogim przepowiedniom niektórych pesymistów do pożądanego wypadku. Co do statutow, tej najważniejszej kwestyi każdego zawiązującego się towarzystwa, zgodzono się na to, aby [tymczasowo skreślić tylko najgłośniejsze z nich, tyczące się celu i zadania, tudzież przyjmowania członków, składek i zarządu Towarzystwa rolniczego, co też mimo kilku żywych, traktowaną materją wywołanych dyskusyi, w krótkim czasie wykończono. Rozszerzenie i uzupełnienie statutow, poruczone Zarządowi Towarzystwa z zwykłym w takich razach zastrzeżeniem, aby część zredagowanych przezeń statutow, na przyszłym walnem zebraniu członków Towarzystwa przedłożoną, wszechstronnie roztrąsana i ostatecznie w miarę uzasadnienia swego większością głosów uchwalona była. Cel jaki sobie Towarzystwo rolnicze w pierwszym zarząd paragrafie statutow swoich wytknęło, jest i będzie celem każdego Towarzystwa tej nazwy noszącego; tym celem coż może być innego, jak tylko ciągły, wytrwały, zbiorowy, umiejętnie kierowany, w teorii, a bardziej jeszcze w praktyce objawiający się zachód około ulepszenia rolnictwa i wszystkiego tego, ce z niem związane ma; co je posilkuje i uzupełnia. W czasach naszych niemasz podobno żadnego choćby nieco tylko ukształconego rolnika i ziemianina, któryby o prawdziwe, potrzebie i pożyteczności celu i dążności takiej nie był jako tako przeświadczony. Według statutow będzie przyjmowanie nowych członków do Towarzystwa wyłącznie od rozstrzygnięcia komitetów powiatowych, a nie ogółu Towarzystwa, zależało. Co do składek, pozostawiono woli i możliwości każdego do Towarzystwa przystępującego członka należeć do jednej z czterech kategorii, obowiązujących do płacenia rocznie na rzecz Towarzystwa 3 tal., 2 tal., 1 tal. lub 2 złp. Stanowiąc te tak niskie i to jeszcze dobrej woli i wyborowi każdego członka należące kategorie, baczyło Towarzystwo głównie na to, aby wkładając na członków swoich jak najmniej ciężaru, jak najwięcej ich pozyskać. W końcu przystąpiono do obru członków komitetów powiatowych, który się w ten sposób odbył, że wszyscy zgromadzeni, podzielili się na trzy powiaty do których należeli, bez względu na to, ilu ich z każdego powiatu było, wybrali z pośród siebie po pięciu członków, komitet każdego z osobna powiatu stanowiąc mających. Ci zaś co tylko obrani członkowie komitetów powiatowych w liczbie 15, złączycy się w jedno grono, mianowali większością głosów zarząd główny Tow. rolniczego 3 połączonych powiatów. Do składu zarządu tego należą następujące osoby: J. Morawski z Kotowick, pow. pleszewskiego, marszałek; J. Sulimski z Domania, pow. ostrzeszowskiego, wicemarszałek; St. Szczaniecki z Skoraszewa, pow. pleszewskiego, sekretarz; J. Lipski z Lewkowa, pow. odolanowskiego, podsekretarz; wreszcie M. Biernacki z Bagateli, pow. odolanowskiego, skarbnik. Ze w składzie tym niewidzimy imion kilku dobrze zasłużonych obywateli, pochodzą ztąd, że obywatele ci już poprzednio dali niedwuznacznie poznać, iż zjadą sobie, aby ich przy wyborze członków zarząd składać mających całkiem pominąć chcieli. Powody, które ich do tego skłoniły, wypłynęły bez wątpienia z czystego źródła. Radca ziem. pow. odolanowskiego, za którego wiedzą i zezwoleniem to posiedzenie się odbyło, był obradom jego przez niejaki czas przytomny.

W kraju naszym oddanym prawie wyłącznie rolnictwu i temu głównie bogactwo swoje zawdzięczającym, witamy każde przedsięwzięcie, zmierzające ku temu, aby te tak szlachetną gałąź pracy i przemysłu ludzkiego pielęgnować i doskonalić, głosem szczerzej i prawdziwiej zachęty, życząc, aby takowe od roku do roku coraz bardziej rosło, kwitło i stokrójny owoc wydawało, co oby na naszem świeżo zawiązanem Towarzystwie jak najprędzej zjścić się mogło.

Telegramy ostatnie.

Neapol, 28 stycznia. Wczoraj zbliżył się do floty sardyńskiej parlamentararz fortecy Gaety. Piemontski parowiec ruszył ku warowni. Natychmiast ustał ogień. Dezerterzy mówią o kapitulacji Gaety. (Br. Z.)

Dnia 29 stycznia zasnął w Bogu JW. Pani Józefa z Grudzińskich Gatałowska. Ekspozycja z Poznania odbędzie się w czwartek 31 stycznia o 1 po południu; pogrzeb zaś w Rabinu w niedzielę dnia 4 lutego. [263]

Ważne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu szamotulskiego odbędzie się d. 8 lutego r. b. rano o godzinie 11 w hotelu „Giełda“ w Szamotulach, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza **Komitet powiatowy.** [225]

Dnia 3 lutego r. b. w niedzielę odbędzie się bal kółkowy, w Poznaniu, o czym donosi **Dyrekeya.** [261]

Na dniu 7 lutego odbędzie się w Inowrocławiu na sali pana Numanna, wieczorek koła towarzyskiego polskiego z tańcami, na który jak najuprzejmiej zapraszają gospodarze, z tem nadmienieniem, iż się pojedynczych zapraszań nie rozesie. [249]

Bal Towarzystwa Przemysłowego na wielkiej sali Bazaru odbędzie się dnia 6 lutego r. b. Cena biletu na salę lub chórek 6 złp. O czem Członków zawiadamia **Dyrekeya.** [262]

Potwierdzony przez Król. Regencyą Poznańską jako agent szlaskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia dla miasta i okolicy Środy, pozwalam sobie uwagę zwrócić Szanownej Publiczności na pomienione Towarzystwo, które równie kapitałem gwarancyjnym, 3.000.000 Talarów wynoszącym, jako i taniścią opłat — nade wszystko zaś składem władz swoich, ściśle się zasadzającości w miejsce martwych liter trzymających, szczególnie przy zapisaniu się na lat kilka, największe assekurowaniem daje bezpieczeństwo. Pozwalam sobie co do tego zwrócić uwagę na ogłoszenie p. p. Snodawski z datą „Miłostaw d. 30 grudnia w nr. 2 Dziennika zamieszczone“ polecam się do usług Szanownej Publiczności.

Środa dnia 30 stycznia 1861.

[258] **V. Fenrych.**

Opatrzono przywilejem c.-k. austriackim i kr. pruską aprobacją ministeryalną

Dra Borchardt'a mydło z ziół aromatycznych, upiększające i polepszające skórę i uzane za skuteczne przeciwko wszelkim nieczystościom skórny; (w opieczetowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczna **pasta na zęby** najpowszechniejszy i najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w 1/2 i 1/4 paczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a roślinna pomada w laskach podwyższająca połysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przebiegu włosów; (w oryg. kawalkach po 7 1/2 sgr.)

Aptekarza Sperati włoskie mydło miodowe jest wyborne do mycia i kąpienia się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na giętkość i miękkość ciała; (w paczkach po 2 1/2 i 5 sgr.)

Dra Hartung'a olejek z kory chińskiej powstały z wysoku kory chińskiej i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów; (w opieczetowanych i stopionych butelkach po 10 sgr.)

Dra Hartung'a pomada zielna zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencje roślinne, służące do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczetowanych i stopionych butelkach po 10 sgr.)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszej okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz jak dawniej **tylko wyłącznie u**

J. MENZLA,

przy ul. Wilhelmowski obok poczty, oraz w Miedzychodzie u J. M. Stricha, w Bydgoszczy u C. F. Beleitesa, w Chodzieży u C. Breitego, we Wschowie u A. Kleemann, w Gnieźnie u J. B. Langiega, w Grodzisku u R. Muetzla, w Inowrocławiu u H. Senatora, w Kępnie u G. Fraenka, w Kosciannie u B. Landsberga, w Kowalewie u Fr. Noetza, w Krotoszinie u A. E. Stocka, w Lesznie u J. L. Hausena, w Łobżenicy u L. P. Elkecha, w Nakle u L. A. Kallmanna, w N. Tomyslu u C. J. Dampmanna, w Ostrowie u L. Cohua, w Pniewach u A. Lewina, w Pleszewie u T. Musielewicz, w Rawiczu u J. P. Ollendorfa, w Rogoźnie u B. Bechera, w Szamotulach u W. Kruegera, w Smiglu u W. Cohua, w Pile u Juliusza Briesa, w Szubinie u C. L. Albrechta, w Skwierzynie u M. Muellera, w Trzemesznie u W. Lachmanna, we Witkowie u R. A. Langewicza, we Wągrowcu u J. E. Ziemera, we Wrzesni u Konstantego Winziewskiego, we Wronkach u L. Kruegera. [252]

Niniejszym zawiadamiam członków towarzystwa zabezpieczenia w Schwedt, że wedle uzupełnienia rachunków z roku 1860 członkowie należący do stowarzyszenia zabezpieczającego od gradobicia otrzymają dywidendę **5 1/2 procentu**, a członkowie zabezpieczeni co do ruchomości od ognia dywidendę **50 procentu** jako premii.

Kwity na dywidendę prześle w biegu bieżącego miesiąca.

Formularze do wniosków o zabezpieczenie od gradobicia i ruchomości od ognia daje bezpłatnie i udziela chętnie wszelkiej pomocy do wypełnienia tychże.

Poznań, 29 stycznia 1861.

Teodor Baarth

główny agent

stowarzyszenia zabezpieczającego od gradobicia i ruchomości od ognia w Schwedt.

[240]

Towarzystwo amatorów przedstawi na cel dobroczynny w dniu 9 lutego r. b. komedya **Fredry: Panieńskie śluby** czyli **Magnetyzm serca**, poczem nastąpią dwa żywe obrazy. — Szanowna publiczność raczy zaszczyścić licznym zebraniem się widowisko. [260]

W tłusty czwartek dnia 7 lutego r. b. odbędzie się w sali bazarowej bal na ochronkę, na który się niniejszem zaprasza. Biletów dostać można u p. Magnuszewicza po 1 talarze i przy kasie. [255]

Do wykonania technicznych, patologicznych i rolniczo-chemicznych analiz poleca się **Dr. G. Mankiewicz,** Rynek nr. 75. [257]

Młodzieniec dobrze wychowany posiadający doskonale język polski i niemiecki, może w lutym otrzymać miejsce ucznia kelnera w **Myliusa hotelu.** [259]

Dominium **Karczewo** pod Grodziskiem w pow. Kościańskim ma na sprzedaż 6 sztuk stadników 2 i 3letnich rasy szwajcarskiej. [251]

Pretensją ma na Ur. **Emila Mieleckiego** chęć z znaczną stratą sprzedać. Zgłoszenia tylko franco będą przyjmowane.

Gostyń d. 26 stycznia 1861.

[230] **S. Pietrowicz** kupiec.

Doniesienie.

Handel nasz przeniesliśmy dziś do nowo wybudowanego domu tu w Ryńku obok szkoły katolickiej.

Pleszew dnia 26 stycznia 1861.

[224] **F. Putiatycki i Sp.**

Łubin złoty do siewu, dojrzawy, znajduje się do nabycia na probostwie w Bninie pod Kórnikiem. [221]

Prawdziwie import. turecki Samson, Sułtański, Dübek, Juncoff i Turecki nr. 2 tytu w jak najlepszej jakości, oraz importowane i hawańskie cygary delikatne i najdelikatniejsze mam znowu w zapasie, o czem donoszę niniejszem szanownym moim odbiorcom.

Również mam znowu na składzie cygary

Garibaldeggo **A. Wittkowski**

[254] narożnik ulicy Nowej i Szkolnej 14.

Balowe rękawiczki

po cenach umiarkowanych poleca rękawicznik

C. Adamski

[253] przy ul. Wrocł. nr. 7.

Swiece
stearynowe i woskowe
do kościołów
poleca **Adolf Asch,**
[256] ul. Zamkowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 30 stycznia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Pawłowic, Chłapowski z Kopaszewa, Lubieński z Włokna, Chłapowski z Turwii, zarz. dóbr Podolski z Łukom, panie Czapska z Sumowa, Sypniewska z Zmijewa, Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr hr. Mielżyński z Chobienia, bar. Winterfeld z Mur. Gośli, Koszucki z Modliszewa, Platen z Uchorowa.

Myliusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr hrabia Węsierski z Zakrzewa, inżynier Bauer z Wrocławia, kupcy Wurster z Frankfurtu n. M., Buxbaum z Fürth, Tuchler, Colano, Stretz, Stark, Schwerin, Michaelis z Berlina, Gante z Bielefeldu, Dössler z Barmen, Poch z Elberfeldu, Lohse z Królewa, Dahnert z Eibenstocku, Stahl z Głogowa, Scheibert z Szczecina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Pędkowski z Jeziór, Morawski z Jurkowa, asesor Schatz z Leszna, pan Kofalcowska z Zernik, Tucholska z Nożycyna, Skarzyńska z Chełkowa.

Wiedomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 30 stycznia.
Zyto: na stycz.-luty 43 1/2, żąd., luty 44 1/2, na wios. odstawę 43 1/2—44, kw.-maj 44 1/2, maj-czerw 44 1/2 tal. pł. Okowita: dosyć się mocno trzymała w cenie, z beczką na sty.-luty 19 1/2, marz. 20 1/2, 1/4 pł., kwiec.-maj 20 1/2, żąd., maj-czer.-lip.-sier. 21 1/2, tal. pł.
Berlin, 29 stycznia.
Pszemica: w miejscu 25 szefi 70—82 tal. wełn. jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 49—50, na sty. 43 1/2—40, sty.-luty 48 1/2—7 1/2, luty-marz. 48 1/2—3 1/2, na wiosenną odstawę 48 1/2—3 1/2, maj-czer. 48 1/2—3 1/2, czer.-lip. 48 1/2—3 1/2 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 25 szefi 42—48 tal. pł. Okowita: w miejscu 1200 funtów 26—29 pł., na stycz. 27 żąd., na wiosenną odstawę 27 maj-czerw. 27 1/2 pł., czer.-lip. 27 1/2 tal. żąd. Olej rzepkowy: w miejscu 100 funtów 11 1/2—11 1/2, żąd., na stycz. sty.-luty i luty-marz. 11 1/2—11 1/2 pł., kw.-maj 11 1/2, żąd., maj-czerw. 11 1/2—11 1/2, lip.-sier. 11 1/2—11 1/2, wrze.-paźd. 12 pł., 12 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 11 tal. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 20 1/2, z beczką na stycz. sty.-luty i luty-marz. 20 1/2—1/4, marz.-kw. 21 kw.-maj 21 1/2—1/4, maj-czer. 21 1/2—1/2, czer.-lip. 21 1/2, lip.-sier. 21 1/2—1/2 tal. pł.
Wrocław, 29 stycznia.

Na targu: piękna sred. posied.

Pszemica biała 89—92 85 73—80

" " " 88—91 84 73—80

Zyto 61—63 59 55—58

Jęczmień 52—57 50 40—45

Owies 32—34 30 28—29

Groch 63—67 61 55—59

Na giełdzie: Zyto: na stycz. 48 1/2—49, sty.-luty i luty-marz. 48 1/2, pł., marz.-kw. 49 1/2, żąd., kw.-maj 49 1/2 pł., maj-czer. 50 tal. żąd. [Olej rzepkowy: ceny niezmienione, wyp. 150 cent., w miejscu na sty. 11 1/2 pł., 11 1/2, żąd., sty.-luty i luty-marz. 11 1/2, marz.-kw. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2 tal. żąd. Okowita: mocno się trzymała w cenie, wypow. 30 kwart, w miejscu 20 1/2, na sty. i sty.-luty 20 1/2, marz. 20 1/2, marz.-kwiec. 20 1/2, kwiec.-maj 20 1/2 tal. pł.]

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

30 stycznia

od do

tal. sg. in. tal. sg. in.

Pszemica pięknej, szef. 16 grn. 2 25 — 3 —

" " " 2 17 6 2 20

" " " 2 12 6 2 15

Zyto ciężkiego 1 24 — 1 25

" " " 1 20 — 1 21

" " " 1 17 6 1 22

" " " 1 12 6 1 20

" " " 1 24 — 1 29

Owies 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

Groch do gotow. 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

" " " 1 22 6 1 25

" " " 1 15 — 1 17

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu				Kurs stow. kup. w Poznaniu			
dnia 29 stycznia.				dnia 29 stycznia.				dnia 30 stycznia.			
Papieru praskie.				Papieru i pieniadze.				Freiburg			
Pożycz. dobrow.				Dukaty				— now. Emis.			
— rzad. 1859.				Frydrychsdory				— obl. z praw. pierw.			
— 1858.				Lujdory				Glog.-Zagan.			
— prem. 1855.				Polskie bil. bank.				Brzeg.-Niskie.			
Oblig. długu skarbu.				Aust. banknoty.				Doln.-Szl.-March.			
— Marchii.				Nowa Waluta Austr.				— z pr. pierw.			
Listy zast. March.				Wroclaw. obl. miejskie				Górno-Szl. Lit. A. i C.			
— Prus. Wsch.				Poznań. List. Zast.				— Lit. B.			
— Pomor.				— nowe Lit. A.				— obl. pr. pierw.			
— W. Ka. Poznań.				— nowe Lit. B.				Glog.-Zagan.			
— (nowe)				— Lit. C.				— z pr. pierw.			
— (nowe)				Listy Rent.				Górno-Szl. Lit. A. i C.			
— Szlaskie.				— Oblig. prow.				— Lit. B.			
— gwar. B.				Polskie Listy Zast.				— obl. pr. pierw.			
— Prus. Zach.				— now. Emis.				Opol. Tarnow.			
— rent. March.				— Oblig. skarb.				Kozło-Bogumin.			
— Pomor.				— obl. cząstk. 500 zł.				— obl. z pr. pierw.			
— W. Ka. Poznań.				— Austr. pożycz. narod.				—			
— Pr. Wsch. i Zach.				— Minerwy akcyje.				—			
— Nadreńskie.				— Szlaski bank.				—			
— Saskie.				— tow. assek. ogn.				—			
— Szlaskie.				—				—			
Papieru zagraniczne.				—				—			
Austr. metal.				—				—			
— Pożycz. narod.				—				—			
— Oblig. 250 fl.				—				—			
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.				—				—			
— 6 pożycz. Stiegl.				—				—			